

[2015]



TOMASZ NIEWODNICZAŃSKI'S COLLECTION CARTOGRAPHY

Doctor Tomasz Niewodniczański – collector, physicist, entrepreneur – was perfectly well known in the milieu of both international and Polish historians of cartography and collectors of old maps, old prints and historic archivalia. The collection of Polish artefacts he amassed is considered one of the largest private ones of this type put together after World War II. It includes many very rare, and even unique items, such as the literary manuscripts of Adam Mickiewicz or Julian Tuwim. Moreover, taking into account its state and that of some of the others, Niewodniczański's collection of old maps of the Republic can claim to be the best of its kind in the world. It has been presented at many exhibitions, e.g. *Imago Poloniae* and *Danticum Emporium*. In accordance with the will of the owner, Niewodniczański's collection of Polish artefacts is now in the Library of the Royal Castle in Warsaw.

KAZIMIERZ KOZICA

ZBIORY TOMASZA NIEWODNICZAŃSKIEGO

KOLEKCJA KARTOGRAFICZNA

Po długiej i wyczerpującej chorobie 3 stycznia 2010 r. w Bitburgu zmarł dr Tomasz Niewodniczański¹, kolekcjoner, fizyk i przedsiębiorca – jak sam się wielokrotnie określał. Od ponad 40 lat jego nazwisko było doskonale znane w polskim i międzynarodowym środowisku historyków kartografii, przede wszystkim jednak w kręgach kolekcjonerów dawnej kartografii, starodruków i archiwaliów historycznych. Na światowym i polskim rynku antykwarycznym był znany również ze swoich – czasami niekonwencjonalnych – zachowań. „Jestem kolekcjonerem od urodzenia” – zwykł mawiać Niewodniczański, który jako uczeń zbierał głównie znaczki pocztowe, a później dawne banknoty. Wszystko to było jednak tylko zabawą w kolekcjonerstwo. O poważnym traktowaniu tej działalności przez Niewodniczańskiego można mówić dopiero od początku lat 70. XX w., gdy po emigracji z Polski zaczął on zajmować się kolekcjonerstwem „zawodowo”. Było to związane niewątpliwie z opuszczeniem kraju urodzenia, tęsknotą za nim, a także z dawnymi zainteresowaniami historią.

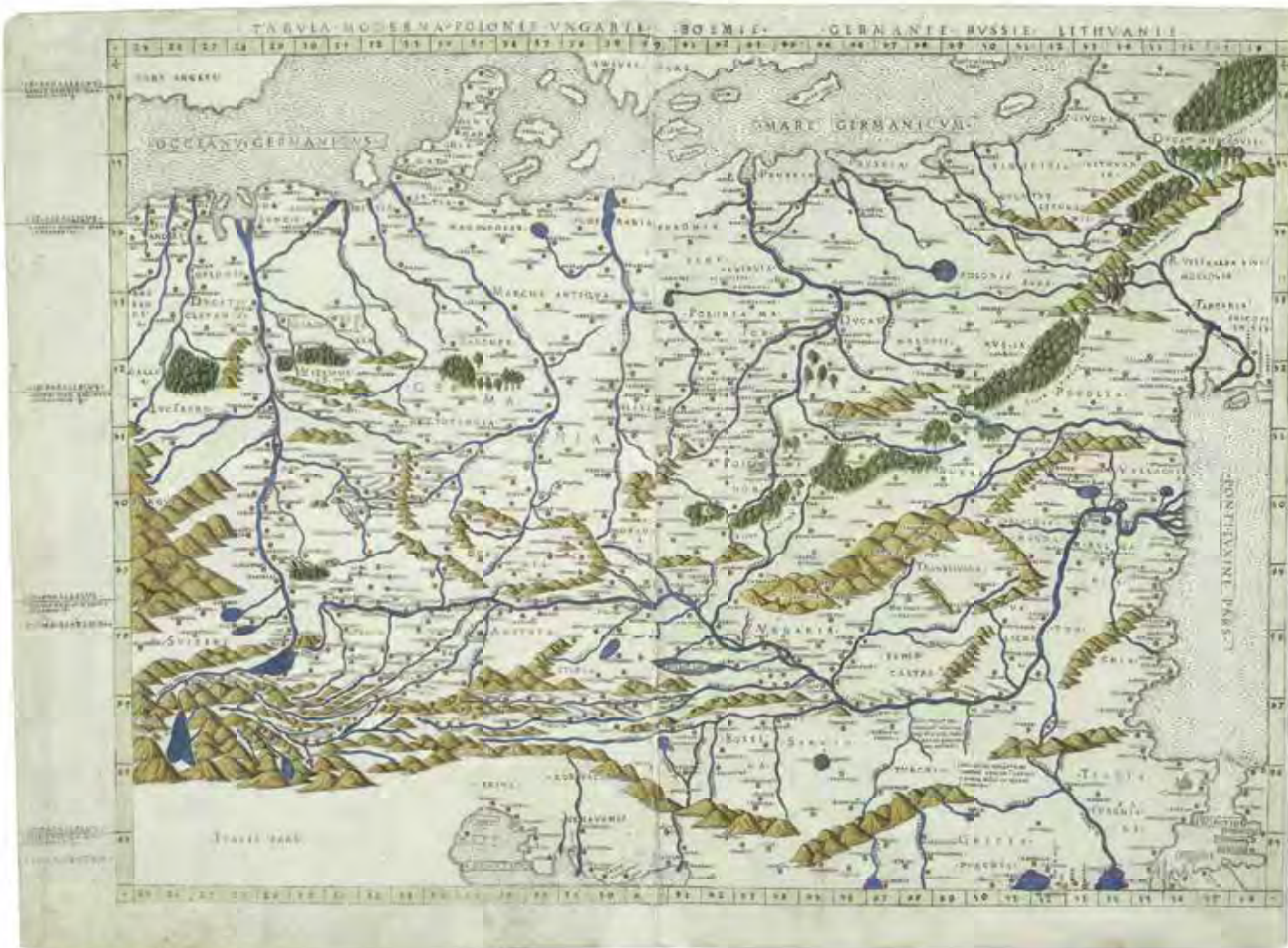
Doktor Tomasz Niewodniczański zbierał archiwalia (polskie dokumenty pergaminowe – ok. 450, rękopisy, korespondencję i autografy ludzi polityki oraz kultury – ok. 5000), starodruki (ponad 800), cymelia, druki ulotne (ok. 1000) związane z historią Rzeczypospolitej, a także książki z dedykacjami autorów (ponad 1600), grafikę portretową królów i osobistości polskich (ok. 300). Jednak to kartografia, czyli dawne mapy Polski (ok. 3000) oraz plany, widoki dawnych miast polskich (ok. 250) i atlasy (65), była dla niego najważniejsza, i to od niej zaczęło się jego kolekcjonerstwo. Jak sam wielokrotnie podkreślał, ten ostatni zbiór stanowił zawsze najważniejszą część jego kolekcji i przedmiot zainteresowania kolekcjonerskiego.



Zbieranie dawnych map i widoków rozpoczął w 1969 r., a na standardowe pytanie: „Jak to się zaczęło?”, odpowiadał, że od prezentu, który dostał od żony na urodziny. Podarowała mu ona widok Damaszku z 1575 r. z *Civitates Orbis Terrarum* Georga Brauna i Fransa Hogenberga nabyty w ówczesnej Desie na Nowym Świecie w Warszawie. Później obiekty do zbiorów kolekcjoner kupował na całym świecie. Głównymi źródłami były:

TOMASZ NIEWODNICZAŃSKI

Urodził się 25 września 1933 r. w Wilnie, zmarł 3 stycznia 2010 r. w Bitburgu. W 1950 r. ukończył Liceum im. Nowodworskiego w Krakowie, w 1955 r. – fizykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, w 1963 r. obronił pracę doktorską z fizyki jądrowej w Instytucie Fizyki Politechniki Federalnej w Zurychu, w 1991 r. uzyskał doktorat honoris causa Uniwersytetu w Trewirze za zasługi w udostępnianiu ważnych dzieł kultury polskiej. W 1993 r. otrzymał Federalny Krzyż Zasługi na wstędze i został wyróżniony przez Ministerstwo Kultury odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej. W 1995 r. odebrał dyplom Ministra Spraw Zagranicznych RP za wybitne zasługi dla kultury polskiej w świecie. W 1998 r. prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. W 1999 r. został mianowany przez Wyższą Szkołę Politechniczną w Karlsruhe (RFN) honorowym senatorem tej uczelni. W 2002 r. prezydent RFN Johannes Rau odznaczył go Krzyżem Zasługi Pierwszej Klasy Republiki Federalnej Niemiec. W 2004 r. prezydent Litwy Roland Paksas przyznał mu Krzyż Komandorski Orderu Zasługi Republiki Litwy. W 2005 r. prezydent RP Aleksander Kwaśniewski odznaczył go Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. W 2009 r. minister kultury i dziedzictwa narodowego RP Bogdan Zdrojewski przyznał mu Złoty Medal „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis”.



Marcus Beneventanus, Bernard Wapowski, mapa Europy Środkowej, 1507 r., miedzioryt kolorowany w epoce, 38,5 × 52 cm, sygn. TN 214, fot. A. Ring, L. Sandzewicz

domy aukcyjne Sotheby's i Christie's w Londynie oraz w Nowym Jorku, firma Stargard w Berlinie, domy aukcyjne w Niemczech (Reiss & Sohn, Hauswedell & Nolte, Hartung & Hartung, Zisska & Kistner i inne). Niewodniczański kupował także u licznych antykwariarzy map i atlasów w Niemczech, Anglii i we Francji. Nawiązał też kontakty z wieloma zbieraczami i handlarzami na świecie, którzy przez wiele lat składali mu oferty korespondencyjnie. Pewne zestawy kolekcji udało mu się nabyć w całości, np. zbiór dawnych map Polski od Walentyny Jantowej w Nowym Jorku oraz od Haliny Malinowskiej w Genewie. Gromadzone zbiory przechowywane były w Bitburgu, w specjalnie zbudowanym pawilonie z magazynem i bibliotekami podręcznymi. Zapoznało się z nimi wielu naukowców z Warszawy, Krakowa, Torunia, Wrocławia i Wilna w ramach pobytów stypendialnych, których w sumie odbyło się ponad 30.

Zgromadzone przez Niewodniczańskiego zbiory były powszechnie znane i wzbudzały podziw oraz zazdrość wśród innych kolekcjonerów. Autora kolekcji napawały zawsze dumą i zadowoleniem. Jako jeden z nielicznych, a być może nawet jako jedyny, nigdy nie bronił dostępu do swoich skarbów dla zainteresowanych nimi osób – naukowców, dziennikarzy, filmowców czy innych kolekcjonerów i marszandów. Zebrane przez siebie artefakty traktował zarazem bardzo osobiście, o czym może świadczyć to, że na początku kolekcjonerskiej pasji stemplował je owalną pieczęcią z zielonym tuszem z własnym

nazwiskiem. Później, gdy liczba przedmiotów w kolekcji powiększała się, zaniechał tego zwyczaju. Przez cały okres swojej kolekcjonerskiej przygody starał się konserwować, zabezpieczać i restaurować najcenniejsze obiekty, w czym niestrudzenie pomagały mu zaprzyjaźnione warszawskie konserwatorki papieru – Ewa Ważyńska i jej córka Joanna Ważyńska.

Działalność Tomasza Niewodniczańskiego na polu historii kartografii przejawiała się na wielu płaszczyznach, głównie jednak – kolekcjonerskiej i naukowej. Był uczestnikiem polskich i międzynarodowych konferencji historyków kartografii, przyjaźnił się z wieloma naukowcami z tej dziedziny. Dawne mapy – jak sam mawiał – próbował także zrozumieć. Poza kilkoma własnymi opracowaniami² z historii kartografii opublikował dwie pozycje pod wspólną nazwą *Cartographica Rarissima*³, w których najlepsi fachowcy w swojej dziedzinie opisali najszlachetniejsze obiekty niepolskiej części jego kartograficznego zbioru. Jednak w historii kartografii polskiej najbardziej znany był z wielokrotnie zapowiadanego pomysłu wydania pełnego katalogu drukowanych map dawnej Rzeczypospolitej pod roboczym tytułem *IMAGO POLONIAE. Katalog drukowanych map Rzeczypospolitej Obojga Narodów do 1795 roku*.

Pomysł takiego katalogu zrodził się na pewno pod wpływem podobnych zachodnich publikacji, ale nie mniej ważne



Jodocus Hondius II, mapa Polski, stan pierwszy, ok. 1620 r., miedzioryt i akwaforta kolorowana w epoce, 41,5 × 56,5 cm, sygn. TN 220, fot. A. Ring, L. Sandzewicz

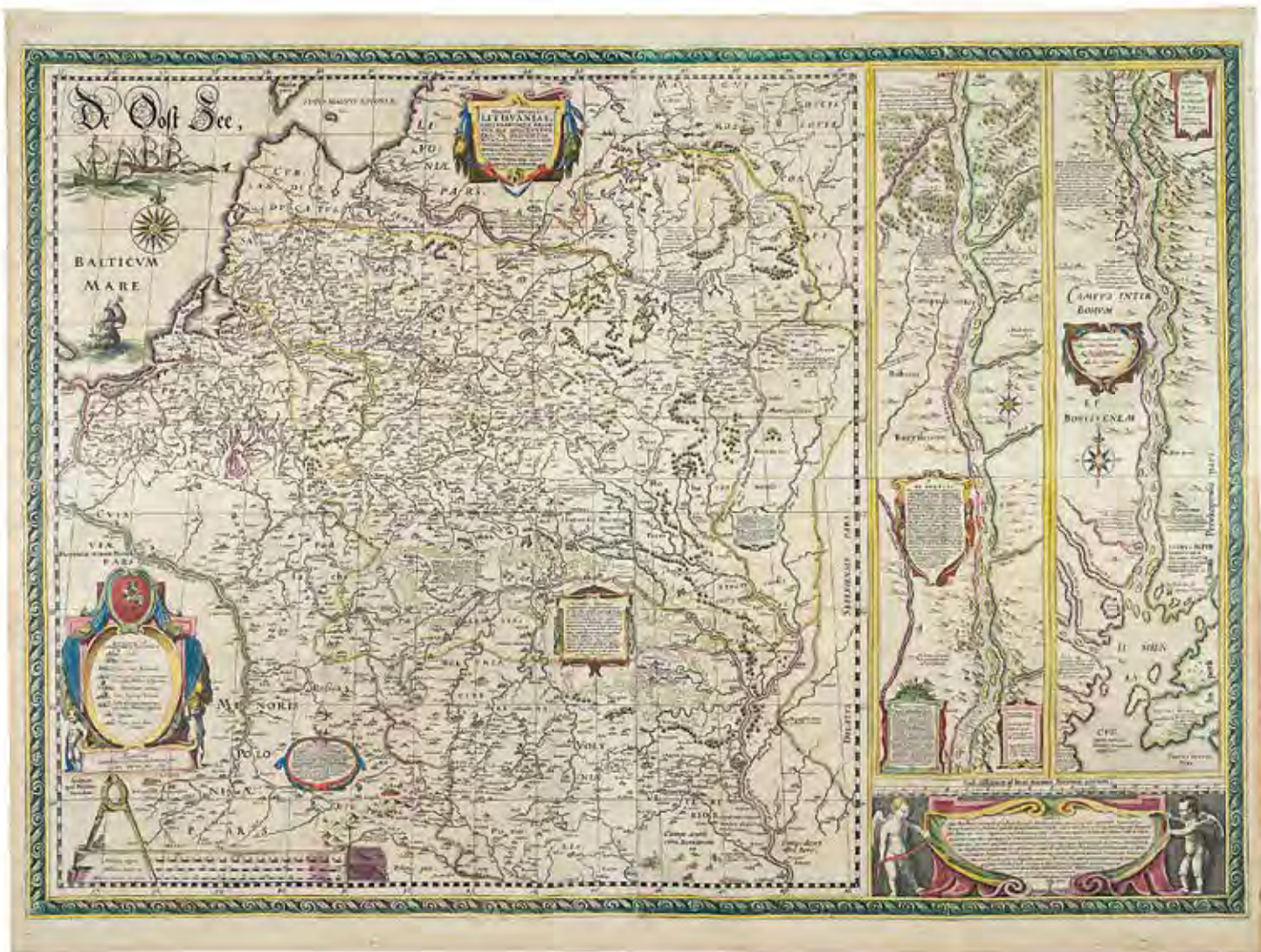
były w tym wypadku kolekcjonerskie doświadczenia Niewodniczańskiego. Otóż niektóre mapy publikowane były na przestrzeni wielu lat ze zmienianymi jedynie datami wydania bądź nazwiskami wydawców lub dodatkowo jeszcze ze zmianami w treści kartograficznej mapy. Dlatego cechą charakterystyczną części kartograficznej kolekcji Niewodniczańskiego ukierunkowanej przede wszystkim na kolekcjonowanie map ziem dawnej Rzeczypospolitej było systematyczne gromadzenie zbioru według pojęcia stanu (ang. *state*, niem. *Zustand*, franc. *état*)⁴ mapy, terminu powszechnie używanego w przypadku grafiki, którą jest również dawna mapa. Żadne krajowe publiczne zbiory biblioteczne nie posiadają własnych kolekcji kartograficznych tak ukierunkowanych i w ten sposób budowanych. Mogą się tym poszczycić teraz tylko niektóre prywatne kolekcje w Polsce czy za granicą.

Na szczególną uwagę zasługuje zbiór map Polski uwzględniających ich różne stany: Johna Speeda (1626), Claesa Janszooona Visschera (1630), Fredericka de Wita (ok. 1670), Nicolasa Sansona I i Alexisa Huberta Jaillota (1672), Guillaume'a Delisle'a (1702), Johanna Baptisty Homanna (ok. 1705), Matthäusa Seuttera (1720), Tobiasa Meyera (1750), Tobiasa Conrada Lottera (1759), by wymienić tylko najważniejsze i największe, a zarazem najbardziej reprezentatywne dla całej polskiej

części kolekcji kartograficznej Tomasza Niewodniczańskiego. Poza tym wśród zebranych map znajduje się wiele bardzo rzadkich okazów, których nie powstydziliby się prywatni kolekcjonerzy czy publiczne jednostki. Łatwiej jest wymienić, jakich rzadkich map brakuje w kolekcji Niewodniczańskiego, niż opisać, jakie niecodzienne egzemplarze możemy w niej znaleźć i ile ich jest. Sam kolekcjoner wiele razy podkreślał, że największym brakiem w jego zbiorze jest wielka, ośmioarkuszowa mapa specjalna Ukrainy Guillaume'a Le Vasseur de Beauplana wyrytowana i wydana przez Wilhelma Hondiusa w 1650 r. w Gdańsku.

Wiele z tych egzemplarzy Niewodniczański przedstawił na swojej pierwszej wystawie we wrześniu 1981 r., kiedy to ponad 350 dawnych map Rzeczypospolitej pokazał w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego z okazji 350-lecia utworzenia pierwszej katedry geodezji na tej uczelni.

Zbiory Tomasza Niewodniczańskiego i kwerenda przeprowadzona w wielu bibliotekach oraz kolekcjach na świecie są podstawą dla przygotowywanego od lat katalogu, który ma być pełnym zestawieniem drukowanych map ziem dawnej Rzeczypospolitej (Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego). W prace związane z jego przygotowaniem poza właścicielem kolekcji włączyli się: Bogusław Krassowski,



Willem Janszoon Blaeu, Radziwiłłowska mapa Wielkiego Księstwa Litewskiego Tomasza Makowskiego, 1613 r., stan drugi, 1631 r., miedzioryt kolorowany w epoce, mapa odbita z czterech płyt, 79 × 109,5 cm, sygn. TN 1141, fot. A. Ring, L. Sandzewicz

Stanisław Peliwo, Peter H. Meurer, Piotr Gałęzowski i Kazimierz Kozica. Katalog będzie zawierać nie tylko opisy i ilustracje konkretnych map, ale też ich analizę pod względem geograficznym, historycznym oraz bibliofilskim. Warto też wspomnieć, że dzięki analizie map, a zwłaszcza stwierdzeniu występowania na nich błędnych informacji, w zestawieniu podjęta zostanie próba uwzględnienia dotychczas nieodnalezionych map, których istnienie można przyjąć, opierając się na założonym przepływie informacji (kilka takich hipotetycznych pozycji dało się już odnaleźć i włączyć do zbioru).

W 1998 r., po przejściu na emeryturę, Tomasz Niewodniczański zapowiedział zintensyfikowanie prac nad wyżej opisywanym katalogiem. Ich uwieńczeniem miało być wydanie dwujęzycznej edycji (polskiej i angielskiej) publikacji. Realizacja tego projektu została jednak odsunięta w czasie, gdyż w planach doktora równocześnie dojrzała myśl zorganizowania wielkiej wystawy jego zbiorów prezentującej najlepsze, najciekawsze oraz najrzadsze obiekty z jego kolekcji historycznej i kartograficznej poloników. Zorganizowano ją w 2002 r. pod ogólnym tytułem *Imago Poloniae*⁵ i zaprezentowano wówczas największy dotychczas przegląd dawnych map Polski. Towarzyszący ekspozycji dwutomowy katalog⁶, którego publikacja była możliwa dzięki wydatnej pomocy strony niemieckiej⁷, do

dzisiaj stanowi jedną z głównych pozycji źródłowych dotyczących dawnych map polskich. Wystawa i katalog znalazły ogromne uznanie wśród krajowych i zagranicznych kolekcjonerów polskich pamiątek. Tomasz Niewodniczański za zasługi dla popularyzacji i rozwoju kolekcjonerstwa wyróżniony został w 2003 r. Honorową Nagrodą Hetmana Kolekcjonerów Polskich Jerzego Dunin-Borkowskiego przez Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach i mieszczące się w nim Centrum Kolekcjonerstwa Polskiego.

W tym samym czasie co wyżej opisaną ekspozycję w Wilnie zorganizowano wystawę *Imago Lithuaniae* prezentującą (na wyraźne życzenie strony litewskiej) dokumenty i mapy odnoszące się wyłącznie do Litwy. Zbiory Tomasza Niewodniczańskiego po raz kolejny zaprezentowano w 2004 r. podczas ekspozycji *Dantiscum Emporium*⁸ ukazującej historię, ikonografię i kartografię Gdańska, także poprzez jego handlowe i kulturalne związki ze światem.

Wszystkie wspomniane wystawy cieszyły się dużą popularnością i znalazły słowa uznania nie tylko wśród fachowców i publiczności, ale także wśród przedstawicieli rozwijającego się polskiego rynku antykwarycznego oraz coraz liczniejszej grupy kolekcjonerów dawnych map i widoków miast polskich. Ekspozycje i towarzyszące im katalogi z pewnością przyczyniły



Guillaume le Vasseur de Beuplan, Wilhelm Hondius, mapa generalna Ukrainy, 1648 r., miedzioryt kolorowany w epoce, 42,5 x 54,5 cm, sygn. TN 2465, fot. A. Ring, L. Sandzewicz

się na przestrzeni ostatnich lat do wyraźnego zwiększenia zainteresowania historią dawnej kartografii Polski i jej kolekcjonerstwa. Tomasz Niewodniczański za prezentację swoich zbiorów został nagrodzony przez międzynarodową organizację kolekcjonerów IMCoS (International Map Collectors' Society) z siedzibą w Londynie coroczną nagrodą Helen Wallis Award.

Trzecią wielką ekspozycją z serii *Imago* miała być wystawa *Imago Ukrainae* poświęcona dawnym mapom ziem ukraińskich Rzeczypospolitej oraz później Ukrainy, planowana na 2004 r. w Kijowie, Charkowie i we Lwowie. Z inicjatywą tą wystąpiła strona ukraińska⁹, która uznała, że na wystawie nie może zabraknąć dawnych map całej Rzeczypospolitej. Decyzję o wyborze prezentowanych eksponatów Ukraińcy tłumaczyli krótko: „Taka była nasza historia”. W związku z powyższym ukraińska ekspozycja w ponad dwóch trzecich byłaby powtórzeniem wystawy *Imago Poloniae*. Niestety, na razie nie udało się jednak jej zorganizować, a w obecnej sytuacji politycznej trudno powiedzieć, czy w ogóle będzie możliwość prezentacji map w Kijowie lub we Lwowie.

Wystawiennicza aktywność Tomasza Niewodniczańskiego, który zorganizował łącznie 27 ekspozycji, w tym również

mniejsze od wyżej wymienionych, połączona została z jego próbą działalności w polityce na polu tzw. pojednania polsko-niemieckiego. Dużym zaskoczeniem zarówno dla strony polskiej, jak i niemieckiej był postulat kolekcjonera dotyczący zwrotu przez nasz kraj tzw. Berlinki. Jeśli Polacy zdecydowali się na ten gest, Niewodniczański zobowiązał się podarować Polsce swoje zbiory poloników, co zapowiedział podczas otwarcia wystawy *Imago Poloniae* w Berlinie, w Staatsbibliothek zu Berlin na Unter den Linden. Wystąpienie kolekcjonera odbiło się szerokim echem. W Polsce spotkał się on z dużym ostracyzmem, szczególnie podczas otwarcia jego wystawy w Krakowie w lutym 2003 r. Polskie media i osoby prywatne, m.in. na forach internetowych, negatywnie komentowały berlińskie wystąpienie Niewodniczańskiego. Zawiedziony takim rozwojem wypadków właściciel kolekcji w mediach ogłaszał później różne pomysły dotyczące planowanych miejsc, w których chciałby ostatecznie złożyć swoją kolekcję poloników. Lekko zrezygnowany ostatecznie podjął formalne kroki podarowania zbiorów Staatsbibliothek zu Berlin – z zastrzeżeniem, że jeśli w ciągu 25 lat po jego śmierci Polska zwróci Niemcom Berlinkę, to jego polonika mają natychmiast trafić na Zamek Królewski w Warszawie.



Franciszek Florian Czaki, mapa starostwa spiskiego, ok. 1762 r., miedzioryt kolorowany w epoce, 44 × 56 cm, sygn. TN 2614, fot. A. Ring

Pod koniec życia, za namową żony i synów, Niewodniczański zmienił jednak swoją decyzję. Wycofał się z wiążących postanowień oraz umów ze Staatsbibliothek w Berlin i bez stawiania żadnych warunków przekazał całe swoje zbiory poloników Zamkowi Królewskiemu w Warszawie, co zawsze było jego marzeniem i celem, choć początkowo brał pod uwagę także wrocławskie Ossolineum. Niestety, postępująca choroba nie pozwoliła mu osobiście wziąć udziału w ceremonii przekazania kolekcji Zamkowi Królewskiemu, która odbyła się 18 lutego 2009 r.¹⁰ Uczyniła to w jego imieniu żona Marie-Luise Niewodniczańska. Kolekcję umieszczono w historycznej Bibliotece Stanisławowskiej – jedynym oryginalnym miejscu w zamku, niezniszczonym przez Niemców w 1944 r. Przekazana donacja stała się impulsem do przywrócenia temu wnętrzu jego pierwotnej funkcji bibliotecznej. Kolekcja Tomasza Niewodniczańskiego dotyczyła do grupy prywatnych zbiorów, które Zamek Królewski otrzymał w ostatnich latach od Fundacji Zbiorów im. Ciechanowieckich oraz Fundacji Teresy Sahakian.

Ten budujący przykład być może stanie się bodźcem również dla innych kolekcjonerów poloników w Polsce i na świecie do zastanowienia się, czy swoich większych bądź mniejszych,

cenniejszych bądź mniej cennych zbiorów nie podarować jednostkom bibliotecznym lub muzealnym w kraju.

PRZYPISY

- ¹ Życiorys Tomasza Niewodniczańskiego przedstawił prof. Stanisław Alexandrowicz w: *Siedemdziesiątolecie urodzin Doktora Tomasza Niewodniczańskiego*, „Polski Przegląd Kartograficzny” 2003, tom 35, nr 4, s. 304–307. Niniejszy artykuł jest postscriptum do tego tekstu opisującym i wyjaśniającym różne fakty z ostatnich sześciu lat życia Tomasza Niewodniczańskiego widziane oczyma autora tego tekstu.
- ² Publikacje Tomasza Niewodniczańskiego dotyczące zbiorów kartograficznych i historii kartografii zestawili Jerzy Ostrowski w: Stanisław Alexandrowicz, *Siedemdziesiątolecie urodzin...*, op.cit., s. 306.
- ³ Günter Schilder, Pieter van den Keere, *nova et accurate geographica descriptio Inferioris Germaniae*, w: *Cartographica Rarissima. Collection T. Niewodniczański Bitburg, I, Canaletto, Alphen aan den Rijn 1993*; Peter H. Meurer, *Willem Janszoon Blaeu (1571–1638). Nova et accurate totius Germaniae tabula (Amsterdam 1612)*, w: *Cartographica Rarissima. Collection T. Niewodniczański Bitburg, II, Canaletto, Alphen aan den Rijn 1995*.
- ⁴ Termin ten z trudem znajduje akceptację w polskim słownictwie kartograficznym. Pierwszy zwiastun tej problematyki przedstawił sam Tomasz Niewodniczański podczas jego pierwszej i pionierskiej wystawy w Krakowie w 1981 r. Zob. Tomasz Niewodniczański, *Katalog wystawy wybranych obiektów zbioru „Imago Poloniae” z okazji 350-lecia utworzenia pierwszej katedry geodezji w Polsce na Uniwersytecie Jagiellońskim*. Kraków, Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego, katalog powielaczowy wydany własnym nakładem, Bitburg 1981, s. 56.
- ⁵ Wystawa *Imago Poloniae. Dawna Rzeczpospolita na mapach, dokumentach i starodrukach w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego* prezentowana była po raz pierwszy pod niemieckim tytułem *Brückenschlag. Polnische Geschichte*



Michał Groell, plan Warszawy, 1779 r., miedzioryt, 31,5 × 31,5 cm, sygn. TN 2870, fot. A. Ring, L. Sandzewicz



Georg Balthasar Probst, król Stanisław August z orszakiem na tle panoramy Warszawy, ok. 1770 r., miedzioryt, 27 × 39 cm, sygn. 5184, fot. A. Ring, L. Sandzewicz



Georg Braun, Frans Hogenberg, widok Lwowa, 1617 r., miedzioryt kolorowany w epoce, 28 × 50,5 cm, sygn. 5385, fot. A. Ring, L. Sandzewicz



in *Karten und Dokumenten des deutsch-polnischen Sammlers Tomasz Niewodniczański* w Staatsbibliothek zu Berlin w Berlinie w dniach 17 kwietnia – 8 czerwca 2002 r. Później trzykrotnie w Polsce, na Zamku Królewskim w Warszawie, w dniach 13 listopada – 29 grudnia 2002 r., następnie w Muzeum Narodowym w Krakowie w dniach 7 lutego – 30 marca 2003 r. i potem w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu w dniach 24 kwietnia – 30 czerwca 2003 r. Ostatnim miejscem prezentowania tej wystawy było Hessisches Landesmuseum w Darmstadt w dniach 2 maja – 18 lipca 2004 r.

⁶ Wystawie towarzyszył katalog. Zob. Kazimierz Kozica, Janusz Pezda, *IMAGO POLONIAE. Dawna Rzeczpospolita na mapach, dokumentach i starodrukach w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego*, t. I i II, Warszawa 2002.

⁷ Organizację wystawy i wydanie katalogu dofinansowano ze środków Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów (Gefördert aus Mitteln des Beauftragten der Bundesregierung für Angelegenheiten der Kultur) przez Fundację Kultury Krajów Federalnych w Berlinie (die KulturStiftung der Länder) oraz Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie ze środków Republiki Federalnej Niemiec.

⁸ Wystawa *Dantiscum Totius Europae Celeberrimum. Gdańsk i Bałtyk na mapach, widokach oraz dokumentach* ze zbiorów Tomasza Niewodniczańskiego (Bitburg, Niemcy) zorganizowana przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska prezentowana była w gdańskim ratuszu od 11 października 2004 r. do 15 maja 2005 r.

⁹ Konkretnie Rościśław Sossa, który w 2003 r. zwiedził wystawę *Imago Poloniae* w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu.

¹⁰ Więcej o tej uroczystości zob. Lucyna Szaniawska, *Uroczystości przekazania kolekcji IMAGO POLONIAE dr. Tomasza Niewodniczańskiego w Zamku Królewskim w Warszawie*, „Polski Przegląd Kartograficzny” 2009, tom 41, nr 2, s. 187–188.

DR KAZIMIERZ KOZICA

Ukończył studia geograficzne na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie również obronił pracę doktorską w zakresie kartografii. Od 1999 do 2009 r. współpracował z dr. Tomaszem Niewodniczańskim. 31 grudnia 2009 r. został mianowany kustoszem dyplomowanym. Autor publikacji z zakresu historii kartografii, ze szczególnym uwzględnieniem Polski i Śląska oraz środkowej i wschodniej Europy. Brat udziału w organizacji wystaw historyczno-kartograficznych z kolekcji Niewodniczańskiego i współtworzył katalogi do tych ekspozycji.

Wilhelm Hondius, widok kolumny króla Zygmunta III Wazy w Warszawie, 1646 r., miedzioryt, 74 × 49,5 cm, sygn. 5161, fot. A. Ring

PRZEDMIOTY NIE UMIERAJĄ, ŻYJĄ JAKO ANONIMOWE

JANUSZ MILISZKIEWICZ

W Muzeum Powstania Warszawskiego wystawiono okulary pediatry prof. Janusza Zeylanda. Widnieją na nich ślady zakrzepłej krwi Zeylanda, zamordowanego przez Niemców strzałem w czoło w Szpitalu Wolskim 5 sierpnia 1944 r. W opisie czytamy, że okulary na miejscu zbrodni uratował dr Zbigniew Woźniowski.

Faktem jest, że okulary pochodzą z prywatnej kolekcji lekarza prof. Zbigniewa Garnuszeńskiego (1917-1998), ale w opisie muzealnym nie ma tej informacji. Nie oceniam, stwierdzam jedynie fakt¹.

W krajowych muzeach przechowywane lub wystawiane są tysiące przedmiotów, gdzie w opisach eksponatów pominięto nazwiska kolekcjonerów, którzy je uratowali, przechowali, nawet darczyńców na rzecz muzeum. Nierzadko bywa tak, że urzędowe listy kolekcjonerskich darów ogólnikowo wyliczają ofiarowane przedmioty w sposób, jaki nie pozwala na ich identyfikację. Obdarowane muzea nie zadają sobie trudu, żeby opisać okoliczności zdobycia przez kolekcjonera nawet najcenniejszych eksponatów, ich rodowodu oraz kolekcjonerskich motywacji, przysgód.

Tak samo jest na krajowym rynku sztuki i antyków. Po 1989 r. w katalogach aukcyjnych wystawiono tysiące przedmiotów bez rodowodu. Najcenniejsze nawet dzieła pozostają anonimowe. Jest to fenomen naszego rynku. Traci na tym historia Polski.

Uważam, że konieczna jest zmiana priorytetów badawczych. W pierwszej kolejności należy badać kolekcjonerstwo powojenne i międzywojenne, ponieważ odchodzą ostatni świadkowie i uczestnicy zdarzeń.

W 2014 r. jako 4 tom Biblioteki Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów ukazała się monografia *Miłośnictwo rzeczy. Studia z historii kolekcjonerstwa na ziemiach polskich w XIX wieku*². Zawiera ona kilkanaście obszernych studiów napisanych przez historyków sztuki na podstawie wieloletnich badań archiwalnych. Wyobraźmy sobie, że zamiast czytać dokumenty w archiwach, ci sami naukowcy spisali relacje wiekowych kolekcjonerów, którzy stworzyli zbiory przed drugą wojną lub we wczesnych latach PRL. Wyobraźmy sobie, że ukazała się monografia opatrzona krytycznymi uwagami.

Archiwa przetrwają, natomiast po 1989 r. (jeśli przyjmujemy akurat tę cezurę czasową) odeszli wielcy kolekcjonerzy



Okulary prof. Janusza Zeylanda ze śladami zakrzepłej krwi. Kolekcjoner Zbigniew Garnuszeński podarował je Główniej Bibliotece Lekarskiej (obecnie depozyt w Muzeum Powstania Warszawskiego), fot. Janusz Miliszkiwicz

oraz świadkowie ich życia. Nikt nie spisał relacji o zbiorach i ich twórcach.

Przykładem tego są nieznanne losy wielkiego kolekcjonera Tadeusza Wierzejskiego (1892-1974). W 2016 r. w Muzeum Okręgowym w Toruniu odbyła się wystawa kolekcjonerskiego dorobku Wierzejskiego³. Eksponaty wypożyczono z kilkunastu muzeów, hojnie obdarowanych przez kolekcjonera. Pochodziły np. z Wawelu, Zamku Królewskiego w Warszawie, stołecznego Muzeum Narodowego. Ranga muzeów świadczy o klasie kolekcjonerskich darów. Tekst w katalogu toruńskiej wystawy, z braku informacji, nie oddaje fenomenu kolekcjonera, nie wspomina o dramatycznych okolicznościach jego życia i śmierci. Dlaczego?

Nikt nie spisał wspomnień o Wierzejskim osób, które go świetnie znały, np. historyka sztuki prof. Jerzego Sienkiewicza (zm. 1980), archeologa prof. Kazimierza Michałowskiego (zm. 1981), prof. Jerzego Szablowskiego (zm. 1989), prof. Stanisław Lorentza (zm. 1991). W 1991 r. zmarł wielki kolekcjoner Henryk Bednarski ze Lwowa, który współpracował z Wierzejskim przed wojną. Nie żyje Andrzej Ciechanowiecki, który w listach do niżej podpisanego relacjonował, jak z powodów

politycznych złamano Wierzejskiemu życie. Dlaczego nikt nie przeprowadził wywiadu-rzeki z Wierzejskim?

Wyliczyć można dziesiątki nazwisk wybitnych humanistów, którzy dobrze znali Wierzejskiego, kolekcjonera europejskiej miary. Osoby te były powszechnie znane. Nikt nie ocalał ich wspomnień. Piszę tu o grzechu zaniechania. Ile straciliśmy cennych informacji? Mogły posłużyć budowaniu kultury kolekcjonerskiej.

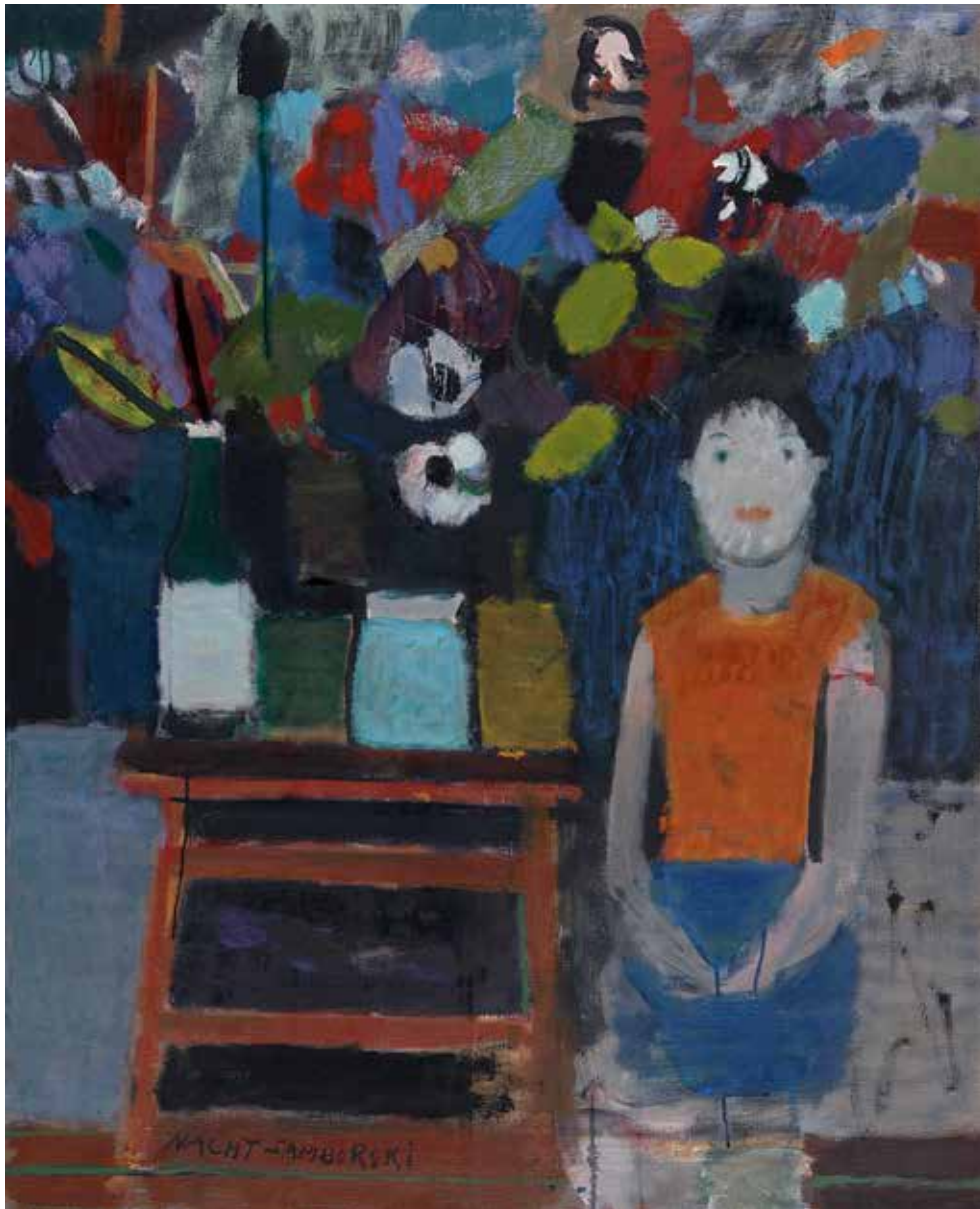
W październiku 1979 r. w miesięczniku „Kolekcjoner Polski” (od grudnia 1972 był to dodatek do dziennika „Kurier Polski”) ukazał się mój artykuł pt. *Muzeum ftyzjatrii polskiej* o kolekcji wspomnianego na wstępie prof. Zbigniewa Garnuszewskiego, pioniera akupunktury w Polsce. Ratował pamiętki po sławnych Polakach chorych na gruźlicę oraz o lekarzach ftyzjatrach. Garnuszewski od około 1960 r. ocalał także wiele eksponatów ważnych dla historii martyrologii Polaków. Muzeum mieściło się zawsze tam, gdzie pracował kolekcjoner. Akurat zajmowało piwnice w Przychodni Przeciwgruźliczej przy ul. Pasteura 10 w Warszawie. O randze zbioru świadczy fakt, że prof. Stanisław

Lorentz zamieścił obszerną informację o nim w swoim *Przewodniku po muzeach i zbiorach w Polsce*⁵.

Artykuł w „Kolekcjonerze Polskim” zdobiał wykonane przez mnie fotografie, m.in. zdjęcie biurka i krzesła Marii Skłodowskiej oraz rzeźbiarskiego portretu z brązu autorstwa Ludwika Nitschowej. To popiersie dr. Kazimierza Dłuskiego uszkodzone w czasie powstania warszawskiego. Głowa ma oderwane sklepienie czaszki. Uszkodzenie to sprawiło, że rzeźba nabrała szczególnej ekspresji, symbolicznego wyrazu. Powstała nowa, dramatyczna kompozycja rzeźbiarska.

Jak prof. Garnuszewski zdobył okulary prof. Janusza Zeylanda? Skąd mamy pewność, że meble naprawdę należały do Marii Skłodowskiej? Jakiego fortelu użył kolekcjoner, żeby zdobyć roztrzaskany pociskiem portret dr. Dłuskiego? W jakich okolicznościach rzeźba została uszkodzona, kto uratował ją z pożogi? Tego nie wiemy.

Prof. Zbigniew Garnuszewski w latach 1993-1994 podarował kolekcję Główniej Bibliotece Lekarskiej im. Stanisława



Dziewczynka z bukietem kwiatów Artura Nacht-AMBORSKI z kolekcji Krzysztofa Musiała (wcześniej w zbiorach dr. Lecha Siudy), fot. dzięki uprzejmości Galerii aTAK



Nie znamy rodowodu obrazu Henryka Siemiradzkiego *Fryne na święcie Posejdon w Eleusis*, fot. Dom Aukcyjny Rempex

Konopki. Inwentarz daru nie zawiera informacji o rodowodzie przedmiotów. W 1994 r. branżowe czasopismo naukowe „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” zamieściło tekst Beaty Perczyńskiej *Profesor Zbigniew Garnuszewski – zasłużony donator Głównej Biblioteki Lekarskiej*⁶. Autorka ogólnie opisuje eksponaty na podstawie inwentarza daru, m.in. okulary prof. Zeylanda (obecnie depozyt w Muzeum Powstania Warszawskiego). Żył w owym czasie ofiarodawca, można było podjąć próbę rekonstrukcji dziejów eksponatów, okoliczności pozyskania ich do zbiorów. Utraciliśmy coś cennego, bezcennego!

Nie znamy dziejów tysięcy równie cennych przedmiotów pochodzących z innych prywatnych kolekcji – znajdujących się w muzeach lub krążących w handlu.

Kto pamięta np. wielkiego kolekcjonera Wacława Grymowskiego? W witrynie państwowego antykwariatu książkowego przy ul. Świętokrzyskiej 14 w Warszawie sędziwy bibliofil Wacław Grymowski w latach 70. XX w. urządzał edukacyjne wystawy wybranych fragmentów swojego zbioru. Cieszyły się one wielkim powodzeniem, propagowały kolekcjonerstwo, ochronę dóbr kultury narodowej.

Grymowski znał mnie jako bywalca antykwariatu. Wiosną 1981 r. zaczęliśmy go na ulicy. Zaproponowałem, że napiszę o nim tekst do „Kolekcjonera Polskiego”. Zaprosił mnie do swojego mieszkania na osiedlu „Za Żelazną Bramą”. W mieszkaniu kolekcjonera na honorowym miejscu wisiła fotografia nieznanego mi pana z wąsikami...

– *Wie pan kto to jest!?* – Gospodarz spojrzał na mnie surowo, był to rodzaj egzaminu. Spojrzałem na wąsy sfotografowanego i bez zastanowienia powiedziałem: *Bolesław Piasecki!* Grymowski rozczulił się, łzy pociekły mu z oczu. Odebrał to jako mój wyrafinowany żart! Tymczasem ja naprawdę sądziłem, że to twórca Stowarzyszenia „PAX”. Natomiast był to Roman Dmowski, twórca Narodowej Demokracji, z której ideologii wyrósł program „PAX”-u. Zdjęcie Piaseckiego przypadkiem widziałem w przeddzień w archiwum dziennika „Słowo Powszechne”.

Grymowski zaufał mi. Poza protokołem pokazał mi plakaty, gazety, ulotki z czasów zwycięskiej wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Dokumenty miały skrajnie antyradziecki charakter!

Gdyby upowszechnić wiedzę o nich, to w tamtych czasach zostałyby zarekwirowane, a kolekcjoner miałby poważne problemy z prawem. Dziś takie druki to fortuna, na aukcjach bibliofilskich osiągają rekordowe ceny.

Mój artykuł o Grymowskim wydrukowano w „Kolekcjonerze Polskim” 26 sierpnia 1981⁷. Zdobi go fotografia Orderu Orła Białego z 1750 r. z kolekcji. Odnoteowałem, że Grymowski bezskutecznie walczył od lat o utworzenie Muzeum Oświaty i Wychowania. Chciał takie muzeum wyposażyć w obszerny zbiór zabytkowych dokumentów, np. świadectw szkolnych, dzienników klasowych, podręczników z XIX w.

Przedmioty nie umierają. W handlu antykwarycznym krążą anonimowe zabytki z tej bogatej kolekcji. Gdzie trafił rzadki Order Orła Białego? Historia Polaków i Polski byłaby bogatsza, gdyby skarby kultury narodowej miały rodowód, a prywatne kolekcje były zinwentaryzowane. Ryszard Kruk, twórca portalu „Kolekcjonerstwo dla Wiedzy” (www.kolekcjonerstwo.pl), od lat postuluje dobrowolną digitalizację prywatnych zbiorów⁸.

Nie ma bibliografii nielicznych w sumie publikacji o kolekcjonerach. Nikt nie stworzył choćby tylko bibliografii zawartości miesięcznika „Kolekcjoner Polski”. Przez to artykuły np. o Grymowskim i Garnuszewskim pozostają nieznanne.

3 października 2002 r. na aukcji w Desie Unicum do 149 tys. zł (cena wywoławcza 70 tys. zł) wylicytowano obraz Artura Nachta-Samborskiego *Dziewczynka z bukietem kwiatów* (100 x 81 cm). Obraz pochodzi z kolekcji dr. Lecha Siudy (1909-1997) z Buku. W katalogu aukcyjnym⁹ obszernie zacytowano fragmenty wspomnień kolekcjonera o tym, jak zdobył dzieło. Kupił je od malarza, w jego pracowni. Zaproponował wysoką kwotę 15 tys. zł, malarz odpowiedział: *wystarczy 12 tysięcy*. Obraz pozostał u artysty, czekał na dokończenie. Tymczasem w pracowni Nachta zjawiała się Helena Blum, kustosz krakowskiego Muzeum Narodowego. Uparła się, że wybitny obraz trafi do muzeum.

Siuda cytuje inwektywy, jakich użyła dr Blum, gdy spotkała się w pracowni Nachta. Najpierw upewniła się: *Czy pan zdaje sobie sprawę, że jest to muzealny obraz? Po czym wykrzyknęła: Na pipidowę chce pan zabrać takie dzieło. Tam obraz będzie umierał. [...]* Z lektury fragmentu wspomnień dr. Siudy



W katalogu białostockiej wystawy opisano bogatą proveniencję obrazu Władysława Śtewińskiego *Martwa natura z jabłkami*, fot. archiwum kolekcjonera

zacytowanych w katalogu aukcyjnym dowiadujemy się, że kolekcjonerzy to ludzie kolorowi, jak rajskie ptaki.

Co byśmy stracili, gdyby obraz krążył w handlu anonimowy, bez tej historii, bez zaznaczonej na krośnie proveniencji? O ile uboższa byłaby kultura narodowa, gdyby w porę nie zorganizowano monograficznej wystawy prywatnego zbioru i nie wydano katalogu? Obraz Nachta budzi zachwyt na wystawach wybitnej kolekcji Krzysztofa Musiała, który zakupił dzieło na wspomnianej aukcji.

Z kolei np. 13 grudnia 2001 r. Desa Unicum wystawiła z ceną 125 tys. zł wyjątkową sensacją na krajowym rynku antykwarycznym. Był to obrus Iniany i sześć serwetek. Wykonano je na ucztę koronacyjną Augusta II Mocnego 15 września 1697 r.¹⁰ Na obrusie widnieje m.in. wizerunek króla na wspiętym koniu, tkany na zasadzie „białe w białym”. Zamek Królewski w Warszawie starał się o dotację na zakup, lecz jej nie zdobył. Nie znamy historii zabytku, nie wiemy, gdzie się znajdował, jak trafił w ręce sprzedawcy.



Obraz Leona Wyczółkowskiego prezentowany na kolekcjonerskiej wystawie w Białymstoku należał wcześniej do Tadeusza Wierzejskiego, fot. archiwum kolekcjonera



Martwa natura z maską Gustawa Gwozdeckiego wystawiana w Białymstoku pochodzi ze zbioru poety Apollinaire'a, fot. archiwum kolekcjonera

W warszawskim antykwariacie Lamus 26 listopada 2006 r. Biblioteka Narodowa za 50 tys. zł kupiła księgę z supereklibriem króla Zygmunta Augusta, odcisniętym na oprawie¹¹. W monografiach królewskiej biblioteki nie odnotowano tego egzemplarza. Czy możliwe jest, żeby kiedykolwiek wypłynęła na rynek kolejna nieznaną naukowcom książka, którą trzymał w rękach ostatni z Jagiellonów? Co byśmy stracili, gdyby zachował się ten sam blok książki, ale we wtórnej oprawie? Gdyby nie przetrwała oryginalna oprawa – jedyne potwierdzenie proveniencji? Swoją drogą, czy 50 tys. zł za dzieło z takim rodowodem to dużo? Klienci rynku sztuki więcej płacą za obrazy taśmowo malowane przez np. Jerzego Kossaka lub Władysława Hofmana.

Za 36 tys. zł sprzedano w listopadzie 2014 r. na aukcji w Lamusie oryginalny policyjny rozkaz zestania skazańca Józefa Piłsudskiego na Syberię¹². Dokument, wystawiony w Petersburgu w 1897 r., licytowany był od 4 tys. zł. Nic nie wiemy o losach tego dokumentu. Nic nie wiemy o Krzysztofie Kołodce, którego kolekcję Lamus sprzedawał w ratach.

W katalogach aukcyjnych skarbów Kołodki nie wyodrębniono w osobnym dziale. Możemy się jedynie domyślać, co należało do wielkiego, nieznanego kolekcjonera. Dopiero do katalogu z maja 2015 r. luzem dołączono ulotkę z kilkudziesięciu notkami. Informuje ona, że unikatowe dokumenty o Piłsudskim uratował Krzysztof Kołodko. Kim był? Jak zdobył pamiątki i zdołał je ocalić? W PRL niebezpieczne było gromadzenie pamiątek kultuwujących Piłsudskiego, zwycięskiego wodza w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r.

Rempex na aukcji 16 grudnia 2015 r. wystawił obraz Henryka Siemiradzkiego *Fryne na święcie Posejdoma w Eleusis*

(60 x 120 cm), z zawrotną, jak na polskie warunki, ceną 3,9 mln zł.¹³ W katalogu aukcyjnym słusznie napisano, że to *Bez wątpienia dzieło światowej klasy muzealnej*. Wystarczy powiedzieć, że dzieło jest autorską repliką monumentalnego obrazu Siemiradzkiego prezentowanego w Petersburgu w Państwowym Muzeum Rosyjskim, zakupionego przez cara Aleksandra III Romanowa. Nic nie wiemy o historii oferowanego na aukcji obrazu. Mogę tu wyliczyć setki tak samo anonimowych arcydzieł krążących na rynku.

W Muzeum Podlaskim w Białymstoku na początku tego roku wystawiono prywatną kolekcję „Legendarna Młoda Polska”¹⁴. Pokazano 105 obrazów, rysunków i grafik, wydano katalog. Kolekcjoner zechciał pozostać anonimowy. Wyjątkowa wartość kolekcji polega m.in. na tym, że część dzieł pochodzi z legendarnych krajowych lub światowych zbiorów.

Z „not katalogowych” uważny czytelnik dowie się, że np. obraz Leona Wyczółkowskiego *Portret satyryczny Jacka Malczewskiego* należał do Tadeusza Wierzejskiego. Sam w sobie ma wysoką wartość artystyczną. Dla rasowego kolekcjonera wartością dodaną jest świadomość, że tym obrazem zachwycał się na co dzień Wierzejski. Problem w tym, że w katalogu nigdzie nie zaznaczono, że proveniencja ma fundamentalne znaczenie. Laik, nawet po przeczytaniu not, nie będzie zdawał sobie z tego sprawy. Warto było to zaznaczyć choćby w celach edukacyjnych.

W kolekcji znajdują się dzieła należące wcześniej np. do Elizy Pareńskiej, Feliksa Jasieńskiego, do poety Apollinaire'a, kolekcjonera Angela Sommarugi. Czy laik kojarzy te nazwiska, ich znaczenie dla mecenatu artystycznego?

Jakie znaczenie dla kolekcjonera ma znana, dobra proveniencja antyku, dzieła sztuki? Opowiada o tym Ksawery Pruszyński w *Karabeli z Meschedu*. To genialna opowieść o losach Lazara Gitmana, przedwojennego kolekcjonera i antykwariusza z Suwałk.

Gitman zdobył do kolekcji najcenniejsze pamiątki związane z historią Polski. Natrafił gdzieś na opis poselstwa perskiego do Krakowa. Poselstwo przyjechało do króla Batoroego, przyniosło mu w darze kutą perską szablę. W zamian za to Batory ofiarował dla szacha swoją własną szablę batorówkę. Dar szacha, pisze Pruszyński, przechowywany był w wawelskim skarbcu. Dopiero kolekcjoner Lazar Gitman zainteresował się losami oryginalnej szabli króla. Zaczął szukać jej po świecie.

Karabela z Meschedu to według mnie reportaż. Literaturoznawcy przekonują, że to fikcja literacka. Moim zdaniem Lazar Gitman istniał naprawdę. Wydaje się niemożliwe, żeby literat wymyślił kolekcjonera tak pełnokrwistego, szalonego, zatem typowego.

Nie stworzyliśmy konwencji pisania o kolekcjonerach i o proveniencji dzieł sztuki. Nawet zawodowi biografowie nie potrafią szukać informacji o największych kolekcjonerach, nie wiedzą, jakie fakty z ich biografii są ważne. Na przykład w zeszycie nr 208 *Polskiego Słownika Biograficznego*¹⁵ zamieszczono biogram wybitnego kolekcjonera ks. Walentego Ślusarczyka (1904-1981). Podano, że w Słupi Nowej stworzył prywatne muzeum, że zbierał polskie pamiątki patriotyczne. Nie wspomniano natomiast, że książd Ślusarczyk od 1964 r. był aktywnym członkiem Towarzystwa Bibliofilów Polskich. Informuje o tym wielokrotnie wznawiany *Spis Członków Towarzystwa*. Od lat 70. XX w. miało ono swoją siedzibę w Warszawie w Kamienicy pod Królami, w siedzibie ZAIKS-u. Z życia kolekcjonera zginął tym samym rozdział o fundamentalnym znaczeniu.

A np. w zeszycie PSB nr 207¹⁶ zamieszczono biogram malarza Władysława Ślewińskiego (1856-1918). Będzie on przez

lata podstawowym źródłem wiedzy o artyście. Przygotowując biogram, nie skorzystano z katalogów aukcyjnych ani z katalogów muzealnych wystaw prywatnych kolekcji, zawierających dzieła malarza. Autorka hasła o Ślewińskim w PSB ogranicza się do stwierdzenia, że obrazy artysty *okazjonalnie pojawiają się w europejskim handlu antykwarycznym*. Faktem jest, że są one często (!), właściwie stale obecne na krajowym rynku i zwykle mają bogatą, udokumentowaną proveniencję.

Nie ma autorów zainteresowanych tematem kolekcjonerstwa. W 2016 r. Uniwersytet Warszawski wydał dzieło *Wśród ludzi, rzeczy i znaków*¹⁷. To księga złożona w darze prof. Krzysztofowi Pomianowi. Jest on kojarzony w Europie może przede wszystkim jako historyk kolekcjonerstwa, pionier w tej dziedzinie. W tomie zawarto kilkadziesiąt tekstów. Problem w tym, że nie dotyczą one prywatnego kolekcjonerstwa, są to zwykle dywagacje na temat historii lub filozofii.

PRZYPISY

- ¹ J. Miliszkiwicz, *Muzeum fizjatrii polskiej*, „Kurier Polski – Kolekcjoner Polski”, 17 października 1979, s. 2.
- ² *Miłośnictwo rzeczy. Studia z historii kolekcjonerstwa na ziemiach polskich w XIX wieku*, K. Kłudkiewicz, M. Mencfel (red.), 2014, NIMOZ.
- ³ *Kolekcja Tadeusza Wierzejskiego w polskich muzeach*. Dürrer, Gysbrechts, Wilmann..., Muzeum Okręgowe w Toruniu, 2016.
- ⁴ J. Miliszkiwicz, *Muzeum fizjatrii...*
- ⁵ S. Lorentz, *Przewodnik po muzeach i zbiorach w Polsce*, Warszawa 1982, s. 415-416.
- ⁶ B. Perczyńska, *Profesor Zbigniew Garnuszcwski – zasłużony donator Główniej Biblioteki Lekarskiej*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1995, nr 1, s. 77-83.
- ⁷ J. Miliszkiwicz, *Nestor zbieractwa poloników*, „Kurier Polski – Kolekcjoner Polski”, 26 sierpnia 1981, s. 1-3.
- ⁸ R. Kruk, *Punkt widzenia kolekcjonera*, w: *Kolekcjonerstwo polskie XX i XXI wieku*. Szkice, T.F. de Rosset, A. Kluczevska-Wójcik, A. Totysz (red.), 2015, NIMOZ.
- ⁹ Desa Unicum, katalog aukcji z 3 października 2002, Artur Nacht-Samborski, *Dziewczynka z bukietem kwiatów*, 1973, s. 22.
- ¹⁰ Desa Unicum, katalog aukcji z 13 grudnia 2001, *obrus lniany 360 x 184 cm, 6 serwetek po 90 x 64 cm, wykonane na ucztę koronacyjną Augusta II Mocnego (15 września 1697 r.)*, s. 121.

¹¹ Lamus, katalog aukcji książek i grafiki z 26 listopada 2006, Superekslibris Zygmunta Augusta, s. 42.

¹² Lamus, katalog aukcji książek i grafiki z 29 listopada 2014, *Rozkaz zesłania Piłsudskiego na Syberię*, s. 80.

¹³ Rempex, katalog aukcji z 16 grudnia 2015, Henryk Siemiradzki, *Fryne na święcie Posejda w Eleusis*, s. 48.

¹⁴ „Legendarna Młoda Polska. Malarstwo przełomu XIX i XX wieku z kolekcji rodzinnej”, Muzeum Podlaskie w Białymstoku, 14 listopada 2016–16 kwietnia 2017.

¹⁵ j.milisz., *Katalogi aukcyjne: niewykorzystane źródło informacji*, „Rzeczpospolita”, 20 października 2016, s. G7.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ A. Kotakowski, A. Mencfel, J. Migasiński, P. Rodak, M. Szpakowska, *Wśród ludzi, rzeczy i znaków. Krzysztofowi Pomianowi w darze*, Warszawa 2016.

JANUSZ MILISZKIEWICZ

Dziennikarz, publicysta, od 1979 r. specjalizuje się w pisaniu o prywatnym kolekcjonerstwie, rynku sztuki i muzeach. Od 2001 r. w Dziale Ekonomicznym „Rzeczpospolitej” w każdy czwartek prowadzi autorską rubrykę „Moja kolekcja”. Autor m.in. zbiorów reportaży o prywatnych kolekcjach *Polskie gniazda rodzinne*, *Przygoda bycia Polakiem* oraz tekstów o patologjach rynku sztuki w monografiach prawnych. Uhonorowany Nagrodą im. Feliksa Jasieńskiego „Kolekcjonerstwo nauka i upowszechnianie”.

OBJECTS DO NOT DIE, THEY REMAIN ANONYMOUS

We do not know the provenance of the most valuable works in our museums, or those on the national art and antique markets. Polish history loses out in this respect. In particular, the origins of objects from private collections, which were offered as gifts to museums or are circulating on the market, remain unknown. The author argues that changing research priorities is essential. First of all, post- and inter-war collecting should be analysed, as the last witnesses and participants in these actions are passing away. We will manage to learn about collections of the 19th century and older as these archives will survive. Private collections need to be catalogued, as if they are liquidated in the future, the provenance of their objects will be known. Today, the fate and achievements of private collectors remain unknown. The author gives the examples of collectors such as Tadeusz Wierzejski and Krzysztof Kołodko. We do not even know the provenance of world-class works which are available on the national market. One example of this is the painting by Henryk Siemiradzki, the author's replica of an imposing canvas shown in the Russian State Museum in Saint Petersburg. Further, the provenance of the tablecloth for the coronation feast for Augustus II the Strong on 15 September 1697 which was recently offered at auction remains unknown; and the origin of the original police order to exile Józef Piłsudski to Siberia, auctioned and sold in Saint Petersburg in 1897, is also unknown. The author shows the benefits of knowing provenance, and the way in which this knowledge enriches the national culture.